

Technonaukowe jest polityczne. Próba ANT-owskiego pomyslenia ludzkiej sprawczości w świecie nie(do)rzeczy

Technoscientific Is Political. An Attempt to Think Human's Agency
in Non-things World by the Usage of ANT

Abstract:

The aim of this paper is to try to capture the agency of human beings embedded in a world in which digital technologies – called non-things by Byung-Chul Han – are playing an increasingly important role. I understand agency as the ability to do politics in Bruno Latour's meaning of the word. For the French philosopher, politics is "the gradual composition of the common world." ANT (Actor-Network Theory) is a concept developed by Latour that will provide the concepts to achieve the aim of the article. The inspiration for the first part of the article's title, i.e. *Technoscientific is political*, comes from the essay *The personal is political*. This is because I believe that the creations of modern technoscience, i.e. the aforementioned non-things, in certain areas have a great ability to shape our reality. Just as, according to Hanisch, the public sphere has a great ability to shape the sphere considered private or intimate.

Keywords: technoscience, science and technology studies, ANT, Actor-Network Theory, Bruno Latour, Byung-Chul Han, psychopolitics, non-things, digital society, agency, politics, politicity

Słowa kluczowe: technonauka, studia nad nauką i technologią, ANT, teoria aktora-sieci, Bruno Latour, Byung-Chul Han, psychopolityka, nie(do)rzeczy, społeczeństwo cyfrowe, sprawstwo, polityka, polityczność

Wstęp

Głównym celem tekstu jest próba ujęcia sprawczości człowieka osadzonego w świecie, w którym coraz większą rolę odgrywają technologie cyfrowe – przez Byung-Chul Hana nazywane nie(do)rzeczami (Han, 2023). Sprawczość będzie przeze mnie ro-



zumiana jako zdolność do uprawiania polityki w Latourowskim sensie tego słowa. Według francuskiego filozofa polityka to „stopniowa kompozycja wspólnego świata” (Latour, 2009, s. 38). To również ANT (Actor-Network Theory) – koncepcja rozwijana przez Bruno Latoura – będzie dostarczać pojęć służących realizacji celu artykułu. Inspirację dla pierwszej części tytułu niniejszego tekstu, tj. *Technonaukowe jest polityczne*, stanowi esej *The Personal Is Political* (Hanisch, 1969). Uważam bowiem, że wytwory współczesnej technonauki, czyli wspomniane nie(do)rzeczy, w pewnych obszarach mają ogromną zdolność kształtowania naszej rzeczywistości. Podobnie jak zdaniem Hanisch sfera publiczna ma ogromną zdolność kształtowania sfery uważanej za prywatną czy intymną.

W pierwszej części artykułu krótko definiuję pojęcia z zakresu ANT, w Polsce znanej jako teoria aktora-sieci, w sposób, w jaki będę je rozumiał w dalszej części wywodu. Jako kanonicznego reprezentanta ANT potraktuję francuskiego filozofa oraz socjologa Bruno Latoura. Nie będę jednak drobiazgowo rekonstruował stworzonej przez niego siatki pojęciowej, ponieważ po pierwsze nie jest to głównym celem artykułu, a po drugie nie jest to możliwe w tak krótkim tekście. Jak wskazuje Krzysztof Abriszewski, Latour wprowadza i porzuca kolejne określenia. Wydaje się, że dla francuskiego filozofa kluczowe nie jest samo pojęcie, a to, jaka struktura myślowa za nim stoi (Abriszewski, 2008, s. 9–10). Następnie przechodzę do krótkiego zdefiniowania pojęcia technonauki oraz wskazania, że pasuje ono do Latourowskiego pojęcia „krążącej referencji”, które charakteryzuje poznanie naukowe. W kolejnym kroku zwracam uwagę na polityczność wytworów technonauki na gruncie koncepcji Latoura.

W drugiej części artykułu staram się ująć relację ludzkiej sprawczości i Hanowskich nie(do)rzeczy. Celowo na pierwszy plan wysuwam pojęcie nie(do)rzeczy, a nie np. społeczeństwa cyfrowego, by podkreślić sprawstwo aktorów technonaukowych, a nie ludzkich czy mówiąc szerzej – społecznych. Uważam bowiem, że współczesna technonauka, silnie połączona z kapitalizmem, zmniejsza, a nie zwiększa sprawczość aktorów ludzkich.

W podsumowaniu wskazuję na dwie zalety oraz jedną wadę ujęcia relacji Hanowskich nie(do)rzeczy z ludzką sprawczością językiem ANT. Do zalet zaliczam, po pierwsze, możliwość pomyślenia wytworów technonauki w sposób inny niż ten proponowany przez instrumentalizm technologiczny – pogląd zakładający, że to jedynie dobre lub złe zastosowanie wytworu technonauki może powodować dobre lub złe skutki. W świetle instrumentalizmu technologicznego sprawczy pozostaje aktor ludzki, a nie wytwór technonaukowy sam w sobie.

Po drugie, ANT daje możliwość ujęcia heterogenicznych relacji między aktorami. Właśnie ta cecha ANT pozwala na inne pomyślenie wytworów technonauki niż te proponowane przez instrumentalizm technologiczny. Heterogeniczność ujęcia relacji



między aktorami, a więc bytami, które oddziałują na inne byty, powoduje, że jako sprawcze jawią się również technonauka i jej wytwory. Jednocześnie ANT pozwala uniknąć determinizmu technologicznego. Wtwory technonauki nie są bowiem siłą, która z konieczności zmienia kształt naszego świata, lecz jednym z aktorów, który wchodzi w relacje z innymi aktorami poprzez wytwarzane powiązania.

Za główną wadę uważam natomiast usytuowanie politycznej interpretacji ANT, zwłaszcza to z *Polityki natury* (Latour, 2009). Wydaje się, że polityczne odczytanie ANT jest pisane z perspektywy aktora o stosunkowo wysokim poziomie sprawczości. Uważam, że spora część ludzkości otoczona nie(do)rzeczami jest o wiele mniej sprawcza, niż założone jest to w *Polityce natury*. W związku z tym, by nie pozostać jedynie na poziomie opisu, konieczne jest uzupełnienie ANT o inne teorie, o większym potencjale emancypacyjnym.

Polityczność technonauki na gruncie ANT (Actor-Network Theory)

ANT rozwija się mniej więcej od końca lat 70. na gruncie studiów nad nauką i technologią, a zwłaszcza antropologią laboratorium (Abriszewski, 2008, s. 8). Jak sygnalizowałem we wstępie, w niniejszym tekście, pisząc o ANT, będę miał przede wszystkim na myśli Bruno Latoura. Oczywiście można wskazać cały szereg osób, które zajmują się i rozwijają ANT¹. Celem tego artykułu nie jest jednak rekonstrukcja ich myśli.

Teoria aktora-sieci postuluje płaską relacyjną ontologię. Oznacza to, że porzuca ona charakterystyczne dla europejskiej myśli dualizmy. Podstawowym pojęciem dla tej teorii jest aktor², czyli byt, który oddziałuje na innych aktorów. Aktorem może być zatem zarówno człowiek, jak i zwierzę, wichura przewracająca drzewa, ideologia popychająca ludzi do różnych działań czy technologia zmieniająca sposób organizacji całych zbiorowości. Większość aktorów to mediatorzy, czyli byty, które dzięki istniejącym między nimi powiązaniom sprawiają, że inni robią niespodziewane rzeczy (Latour, 2010, s. 152). Latour, określając filozoficzne znaczenie ANT, pisze: „łańcuch mediatorów nie wyznacza tych samych powiązań i nie wymaga tego samego typu wyjaśnień jak świta pośredników, którzy przenoszą przyczynę” (tamże, s. 153). Mediatora w przeciwieństwie do pośrednika nie można zredukować do niewinnego przekątnika energii płynącej od jakiejś odległej przyczyny. Każdy z mediatorów jest

¹ Oprócz Bruno Latoura za najbardziej znanych przedstawicieli ANT uważa się Michela Callona i Johna Lawa (Abriszewski, 2008, s. 8). Zob. m.in. (Law, 2014; Callon, 2014).

² Często używa się również terminu aktant, by odsunąć na bok antropocentryczne skojarzenia z pojęciem aktora. W niniejszym artykule będę posługiwał się pojęciem aktor. Sam Latour często stosuje te terminy zamiennie.



swoistą przyczyną powiązaną z innymi przyczynami. Mówiąc inaczej, mediator jest aktorem w łańcuchu aktorów (tamże).

Aktor, który jest powiązaniem „przenoszącym przekształcenia”, a nie przyczyną, jest określanym mianem translacji (tamże, s. 154). Celem ANT jest badanie heterogenicznych, na pierwszy rzut oka niewidocznych powiązań w świecie, czyli budowanie sieci. Sieć jest rozumiana jako seria translacji, która została wysledzona i zapisana przez badaczy (tamże). Nie jest to zatem rzecz w świecie, lecz pojęcie. Jest ona tym, co przygotowuje tekst na potraktowanie aktorów jako mediatorów, podobnie jak linie tworzące perspektywę na obrazie nie są tym, co ma być namalowane (tamże, s. 188). Tym, co istnieje i co może być wysledzone, są ślady pozostawiane przez działających aktorów, uobecnianie w relacjach tekstowych (tamże, s. 190–191). Jeśli jakiś byt nie pozostawia możliwości do odnotowania śladów, to znaczy, że nie działa (tamże, s. 112), czyli przestaje być aktorem, a więc z perspektywy ANT przestaje być interesujący. Oczywiście przestaje być aktorem z perspektywy osoby, która prowadzi dane badanie. Fakt, że ślad nie jest możliwy do odnotowania przez osobę badającą, nie oznacza, że ślad ten nie jest pozostawiany. Jednak nieodnotowany pozostaje niewidoczny. Tym samym niewidoczne pozostaje również sprawstwo aktora, który ten ślad spowodował.

W świecie pełnym mediatorów, powodujących, że inne byty robią coś niespodziewanego, czymś przeciwnym jest nakładanie gotowych ram na świat społeczny. Jak wskazuje bowiem Krzysztof Abriszewski, jeśli aktor coś zmienia w świecie, znaczy, że zmienia się sam świat (Abriszewski, 2010, s. XVII). Podobnie jak kartograf nie korzysta tylko z tych danych, które pasują do określonego wcześniej kształtu, tak osoby badające kształt społeczeństwa nie powinny z góry określać, jakie ono jest i z czego się składa. Jak pisze Latour: „Społeczeństwo w nie większym stopniu jest «z grubsza» utworzone z «indywiduów», «kultur», «państw narodowych», niż Afryka jest «z grubsza» okręgiem” (Latour, 2010, s. 36). To bowiem, co istnieje, to nie więzi społeczne czy społeczeństwo, lecz „translacje pomiędzy mediatorami, które mogą wytwarzać dające się odnaleźć powiązania” (tamże, s. 155).

W ANT to aktor poprzez swoje działania i/lub wypowiedzi definiuje i porządkuje otaczający świat. Rolą osoby badającej jest podążanie za aktorem, a nie wyjaśnianie świata aktora za pomocą przygotowanych wcześniej kategorii (tamże, s. 34–35). Weryfikacja aktora odbywa się poprzez konfrontację z działaniami innego aktora. Aktor, który niepoprawnie zdefiniuje innych aktorów, nie będzie w stanie skutecznie przewidywać ich działań (Latour, 2013, s. 43).

W myśl porzucania charakterystycznych dla myśli europejskiej dualizmów ANT interesuje się każdym aktorem bez względu na to, do jakiego zbioru bytów przynależy. Nie ma więc znaczenia, czy dany byt uważany jest za „naturalny”, „kulturowy”, „społeczny” lub „technologiczny”. Ważne są istniejące powiązania między aktorami. Jak



pisze Krzysztof Abriszewski: „Podejście takie stało się szczególnie cenne przy badaniu techniki [...] to właśnie dzięki takiej postawie możliwe było postawienie tezy o tym, iż rzeczy, materialne obiekty to nic innego niż społeczeństwo, które wzmocniono i utrwalono” (Abriszewski, 2010, s. IX).

Rzadko kiedy bowiem mamy do czynienia z szeregiem powiązań, które składałyby się tylko z aktorów uważanych za społecznych lub tylko technologicznych. Oczywiście pewne wycinki łańcuchów powiązań mogą przynależeć do jednej z dwóch stron owego dualizmu. Przykładowo maszyna może się jawić jako tylko i wyłącznie technologiczna. Zawsze jednak będzie ona częścią dłuższego łańcucha powiązań. ANT czyni przedmiotem swojego badania całość danego łańcucha powiązań, a nie jego wyizolowaną od reszty część (Latour, 2013, s. 25)³.

Heterogeniczność powiązań, na którą wskazuje Latour, powoduje, że mówienie o technologii czy technice jest nieco bez sensu, ponieważ terminy te siłą rzeczy wskazują na jakiś wycięty fragment rzeczywistości. Moim zdaniem znacznie bardziej produktywnie byłoby posługiwanie się kategorią technonauki.

Kategoria technonauki odnosi się do działalności naukowców, inżynierów i techników w laboratorium, których praktyczny sukces opiera się na wykorzystaniu narzędzi pomiarowych, procedur badawczych, a także zaplecza laboratoryjnego i rzeczowego w postaci aparatury, materiałów i próbek (Bińczyk, 2012, s. 11). Posługując się tą kategorią, znosimy tradycyjne rozróżnienie pomiędzy teoretyczną nauką a praktyczną technologią (tamże, s. 120).

Na gruncie studiów nad nauką i technologią wskazuje się, że rekonstrukcja poszczególnych odkryć oraz innowacji pozwala nam zauważyć, iż podział na naukę i technikę jest kształtowany i redefiniowany (tamże, s. 114–115). Jak wskazuje Ewa Bińczyk: „osiągnięcia praktyczne i teoretyczne ludzkości pozostają często niełatwe do odseparowania” (tamże, s. 120).

We wspomnianym wyżej nurcie nauka i technologia są również podobnie definiowane. Są one rozumiane jako „zinstytucjonalizowane obszary praktyk zbiorowych, mających na celu poszukiwanie skutecznych rozwiązań, a przy tym zależnych od infrastruktury organizacyjno-laboratoryjnej laboratorium” (tamże, s. 115).

Wskazuje się także na podobny cel technologii i nauki. Zdaniem osób ze studiów nad nauką i technologią celem nauki i technologii jest „podniesienie poziomu przewidywalności zjawisk i uzyskanie stabilnej kontroli nad wybranymi obszarami otoczenia” (tamże, s. 115).

³ Perspektywa Latoura może być ciekawą odpowiedzią na proces urzeczowienia charakterystyczny dla świata kapitalistycznego (zob. m.in. Marks, 1970, s. 91–104; Lukács, 2013).



Kategoria technonauki dobrze oddaje pojęcie krążącej referencji Bruno Latoura, które charakteryzuje poznanie naukowe. Zdaniem francuskiego filozofa, jeśli przypatrzymy się praktyce naukowej, zauważymy, że nie mamy w niej do czynienia z korespondencją między językiem a naturą (Latour, 2012, s. 55), lecz z pewnym procesem translacji, w który zaangażowani są ludzie i ich narzędzia, często określane mianem teoretycznych, jak i byty pozaludzkie w postaci aparatury laboratoryjnej, maszyn czy mierników.

Referencja jest „sposobem, w jaki utrzymujemy coś w pewnej ciągłości w serii przekształceń” (tamże, s. 90). Referencja jest rozumiana jako cecha całego łańcucha translacji, który posiada zdolność krążenia (tamże, s. 376). Krążenie to jest rozumiane jako możliwość rekonstrukcji następstwa poszczególnych etapów łańcucha translacji. Jeśli taka rekonstrukcja nie jest możliwa w obie strony łańcucha, oznacza to, że przestaje ona przenosić prawdę (tamże, s. 102–103) na temat aktorów, których opisuje. Jak pisze Latour: „wiedzieć nie oznacza po prostu zbadać, oznacza raczej być w stanie stworzyć sobie drogę powrotną, prowadzącą po własnych śladach, ciężką, którą się wcześniej pooznaczało” (tamże, s. 109).

Przykładem krążącej referencji może być opisana przez Latoura zwycięska walka Ludwika Pasteura i innych aktorów z epidemią wąglika (Latour, 2014). Na początku tej walki nie rozpoznawano wąglika jako sprawcy choroby zwierząt. Choroba ta była niewidzialna i jawiła się jako przypadkowa. Jej źródła upatrywano w wielu czynnikach, poczynając od gleby, a kończąc na specyfice konkretnego zwierzęcia (tamże, s. 144).

Takie wieloczynnikowe podejście powodowało nieufność wobec prób wyjaśnienia choroby poprzez działanie jednego czynnika, jakim był mikroorganizm. Sytuacja zaczęła się zmieniać, gdy Pasteur nijako przeniósł siebie i swoje laboratorium do świata, który do tej pory pozostawał przez nich nietknięty (tamże, s. 143–144). Przeniesienie to polegało na przekładzie pojęć dyscypliny weterynarii na własne, tak aby móc pracować na swoim obszarze, oraz ulokowaniu prowizorycznego laboratorium w gospodarstwie rolnym. Celem Pasteura było sprawdzenie, jak bardzo choroba jest powiązana z jednym czynnikiem, jakim jest pałeczka wąglika. Tym samym dokonały się trzy pierwsze translacje: aktorom związanym z chorobami zwierząt przypisano nowe pojęcia, ustanowiono niespotykane wcześniej powiązanie folwarku i laboratorium oraz zaczęto określać jeden czynnik powodujący chorobę (tamże, s. 144–145).

Po ulokowaniu laboratorium na folwarku Pasteur chciał je przenieść do swojego głównego miejsca pracy w Paryżu, zabierając ze sobą również fragment folwarku w postaci bakterii. W przeciwieństwie do innych Pasteur potrafił hodować bakterie w takiej ilości, by móc je obserwować. W laboratorium bowiem bakteria pozbawiona wrogiego sobie otoczenia może rozrastać się wykładniczo. Wąglik mogący zabić krowę w paryskim laboratorium był pod całkowitym panowaniem Pasteura, jego współ-



pracowników oraz aparatury (tamże, s. 145–146). Dzięki temu mógł być poddawany większej niż na folwarku liczbie prób, które można było odnotować (tamże, s. 169). Pozwoliło to rozwinąć praktyczne *know-how* walki z chorobą obecną na folwarku. Kolejne translacje dokonywane na węgliku ujawniły bowiem, że zarażenie zwierzęcia słabszą odmianą węglika powoduje, że zwierzę w przyszłości nie choruje (tamże, s. 148–149).

Dzięki wykonaniu pracy translacji, jaką było zabranie wyizolowanego węglika do paryskiego laboratorium, możliwe było opisywanie jego zachowań w różnych konfiguracjach (tamże, s. 168). Opisane ruchy węglika pozwoliły rozrysować przejrzyste diagramy, które ilustrowały jego działania. Tym samym dzięki kolejnej translacji węglik został przeniesiony na czytelny diagram pokazujący przyczyny zachorowań widoczne dla każdego. Gdyby węglik pozostał w nietkniętej formie na folwarku, byłoby to niemożliwe, ponieważ tam jego sprawstwo pozostawało niewidoczne pomiędzy innymi aktorami (tamże, s. 147). Wykonanie szeregu procesów translacji na wyizolowanym węgliku pozwoliło namalować sieć aktorów, po jakiej porusza się mikrobia na folwarku.

Folwark w kilku kluczowych aspektach musiał być przekształcony zgodnie z tym, co zostało ustalone w laboratorium. Laboratorium musiało być przeniesione na folwark. Nie jest bowiem możliwe, by jakiś produkt laboratoryjny działał poza warunkami zalecanymi przez laboratorium. Predykcje naukowców sprawdzają się tylko wtedy, gdy warunki laboratoryjne zostaną odtworzone. Szczepionka działała, ponieważ część gospodarstw stała się aneksami laboratoryjnymi (tamże, s. 172).

Łańcuch krążącej referencji domknął się z obu stron, gdy laboratorium Pasteura przeniesione na folwark pokonało węglika. Widzimy, że łańcuch nie został przerwany w żadnym momencie, ponieważ laboratoryjne przekształcenia węglika pozwoliły zapanować nad nim na folwarku, skąd pochodził. Gdyby szczepionka nie działała, oznaczałoby to, że laboratorium tak naprawdę nie opisało faktycznego działania węglika lub warunki laboratoryjne nie zostały stworzone na folwarku. W obu przypadkach łańcuch krążącej referencji byłby przerwany. Całość łańcucha jest kosztowną w utrzymaniu siecią powiązań. Pokonanie węglika wiązało się bowiem z przekształceniem wielu folwarków w minilaboratoria (tamże, s. 173) oraz zaangażowaniem wielu innych aktorów. Laboratoria i folwarki nie funkcjonują w oderwaniu od powiązań z innymi aktorami.

Pierwsze przeniesienie laboratorium na folwark przypominało inscenizację, której celem było przekonanie rolników oraz opinii publicznej, że paryski wytwór laboratoryjny może rozwiązać problem społeczny, jakim była epidemia (tamże, s. 151–152). Zapewne, gdyby eksperyment ten się nie powiódł, nie udało by się przekonać społeczeństwa do skuteczności laboratorium. Tym samym praca naukowa Pasteura mogłaby



pozostać jedynie naukową ciekawostką. Opinia publiczna pozostawała istotnym aktorem. Mogła się ona zgodzić lub nie zgodzić na rozwiązanie proponowane przez Pasteura. Mówiąc językiem Latoura, miała możliwość, by nie tworzyć powiązań z laboratorium Pasteura.

Po przemieszczeniu laboratoriów na folwarki statystyka i urzędy statystyczne pokazały, że zastosowanie metod Pasteura spowodowało spadek zachorowań. Gdyby nie powszechność statystyki w ówczesnej Francji, nie byłoby możliwe stwierdzenie, że choroba istnieje w skali całego kraju oraz że szczepionka jest skuteczna. Gdyby nie kooperacja tak odległych od siebie aktorów jak urzędy statystyczne, laboratorium Pasteura, poparcie opinii publicznej oraz poparcie rolników, francuskie społeczeństwo nie zostałoby odmienione (tamże, s. 154). Nigdy nie uporałoby się bowiem z dręczącą go epidemią wąglika.

Łańcuch referencji współtworzony przez Pasteura jest nie mniej polityczny niż posłowie parlamentu. Według Latoura polityka to bowiem „stopniowa kompozycja wspólnego świata” (Latour, 2009, s. 38). Zajmuje się ona „kształtowaniem wszystkiego, gdyż jest ona zbiorem zadań pozwalającym na stopniowe zbudowanie wspólnego świata” (tamże, s. 95). Dla Latoura częściami wspólnego świata są oczywiście wszyscy aktorzy.

Można by powiedzieć, że dla Latoura polityka byłaby ciągłą pracą translacji, której celem jest budowanie (kształtowanie) wspólnego świata. Polityczny byłby każdy byt, który taką pracę wykonuje. Oznacza to, że polityczne są zmiany klimatyczne, sfera ludzkiego życia w kulturze europejskiej uważana za prywatną (Hanisch, 1969), najnowsze osiągnięcia technonauki, a także laboratorium Pasteura. Każdy z tych bytów poprzez dokonywanie ciągłych przekształceń buduje wspólny świat.

Dzięki pracy laboratoryjnej Pasteura mikroby zostały rozpoznane jako siła, która niezwalczana zdolna jest do sprowadzenia cholery lub zabicia człowieka wysłanego do Indii. Nieuwzględnienie mikroba jako sprawczego aktora uniemożliwiłoby zaplanowanie nad epidemiami w slumsach oraz utrudniłoby europejski kolonializm.

Dzięki laboratorium niewidzialna dotąd siła stała się widzialna, a przez to możliwa do opanowania. Jednocześnie wzrosła również siła samych laboratoriów. Do pokonania choroby konieczne było upodobnienie wielu przestrzeni do laboratoriów (tamże, s. 160). Mówiąc inaczej, laboratoria stały się silniejszym aktorem, ponieważ stworzyły więcej stabilnych i różnorodnych powiązań (Latour, 2013, s. 39).

Laboratorium jako miejsce wytwarzania innowacji zdolnych odmieniać całe społeczeństwo powinno być rozpoznane jako źródło władzy. Byty pozaludzkie mogą posiadać sprawstwo, które nie pozwala zredukować ich do zastanego kontekstu społecznego, ponieważ ów kontekst jest przez nie współtworzony. Z perspektywy zastanego kontekstu laboratorium jest mediatorem – dokonuje czegoś, co było niespodziewane.



Podobnie jak charyzmatyczny polityk artykułujący postulaty marginalizowanej dotąd grupy zdolny jest do zmiany relacji władzy panujących w społeczeństwie (Latour, 2014, s. 161).

Tym, co odróżniałoby typowego naukowca od typowego polityka, jest liczba możliwych prób. Naukowiec, panując nad aktorem w mikroskali laboratorium, może go poddać tak dużej liczbie prób, jakiej potrzebuje, by uzyskać pewność co do jego cech. Zanim zastosuje swoje rozwiązania „na zewnątrz”, może tanim kosztem popełnić wszystkie niezbędne błędy w laboratorium, dzięki którym rzecz stanie się bardziej zrozumiała. Polityk z kolei nie dysponuje laboratorium, w związku z czym od razu działa na makroskali całego kraju. Ma on tylko jedno podejście, które po pierwsze od razu jest zauważane przez opinię publiczną, a po drugie jest bardzo kosztowne, ponieważ wpływa na znacznie większy szereg aktorów (tamże, s. 171).

Sprawczość człowieka w świecie nie(do)rzeczy

Współcześnie, kiedy świat rzeczy jest zastępowany światem informacji – przez Byung-Chul Hana określanym mianem nie(do)rzeczy (Han, 2023, s. 17) – refleksja nad politycznością technonauki jest szczególnie istotna. Technonauka jest bowiem zdolna organizować nasze życie zbiorowe oraz indywidualne w stopniu dotąd nieznanym.

Pozornie najnowsze osiągnięcia technonauki przynoszą człowiekowi wolność od wielu trosk życia codziennego. Przykładowo właściciel autonomicznego samochodu nie musi interesować się drogą podczas podróży, ponieważ pojazdem kieruje algorytm. Dzięki gromadzeniu ogromnej ilości danych możliwe jest optymalizowanie naszego życia oraz przezwyciężenie nieprzewidywalności przyszłości. Wystarczy tutaj wskazać zdolność współczesnych algorytmów do przewidywania, a zatem i stwarzania naszych pragnień konsumpcyjnych (tamże, s. 21–23). Z kolei wszelki niedobór materialny, być może w niedalekiej przyszłości, będzie mógł być zaspokojony dzięki drukarkom 3D. W świecie nie(do)rzeczy człowiek nie musi już mieć na uwadze rzeczy, które go otaczają. Rzecz zastąpiona informacją nie stawia oporu (tamże, s. 20). Świat zapełnia się Latourowskimi pośrednikami. Infosfera teoretycznie więc zwiększa naszą sprawczość oraz redukuje nasze troski, ponieważ mediatorów jest w świecie coraz mniej. Oprócz tego mieszkańcy globalnej Północy (z odpowiednio dużym portfelem) mają bowiem dostęp do tak dużej ilości zasobów, jak żadne inne społeczeństwo w przeszłości (tamże, s. 23).

Jednocześnie świat nie(do)rzeczy ma również inne oblicze. Dzięki ogromowi zbieranych danych naraża nas na coraz większy nadzór i kontrolę (tamże, s. 23). Jak pisze Han: „pod postacią udogodnień inwigilacja coraz bardziej wkrada się w codzienne życie” (tamże, s. 24). Osiągnięcia technonauki okazują się „sprawnymi informatorami,



k którzy nas monitorują i nami sterują” (tamże). Każdy krok osoby korzystającej z internetu jest możliwy do przesledzenia i zapisania (Han, 2024a, s. 65).

Zazwyczaj informacje te są zbierane w celach marketingowych, co oczywiście nie jest niczym nowym w świecie kapitalistycznym. Nowością jest jeszcze większe utowarowienie sfer życia, które do tej pory funkcjonowały w pewnym oddaleniu od relacji kapitalistycznych. Jak pisze Han: „kapitalizm informacyjny jest zintensyfikowaną formą kapitalizmu” (Han, 2023, s. 40). Dzięki mediom społecznościowym utowarowieniu ulega komunikacja, a platformy *sharing economy* komercjalizują chociażby podwózki czy gościnność.

Han wskazuje na typowe dla świata ponowoczesnego problemy sfery publicznej (zob. m.in. Bauman, 2006), takie jak atomizacja i wynikająca z niej niemożliwość tworzenia trwałych politycznych wspólnot. Zdaniem Hana w cyfrowym świecie nie(do)rzeczy mamy do czynienia nie z klasycznym tłumem, zdolnym do wymuszania swojej woli na rządzących, lecz z cyfrowym rojem. Cyfrowy rój w przeciwieństwie do tłumy nie stanowi zbiorowości My, ale zbiór zatomizowanych jednostek, których wzajemne powiązania nie tworzą stałych formacji (Han, 2024a, s. 17–19). Tego rodzaju jednostki nie tworzą sfery publicznej stanowiącej fundament państwa demokratycznego. Gromadzą się jedynie wokół charakterystycznych dla ponowoczesnego świata tożsamości, które rzadko wchodzą w dialog z innymi tożsamościami (Han, 2024b, s. 107).

Zasady rządzące światem kapitalistycznej ekonomii zaczynają rządzić również światem polityki. Wyborca zaczyna przypominać konsumenta. Jego nastroje są obiektem *data mining*, mającego na celu sterowanie jego emocjami, wskutek czego wolny obywatel przeistacza się w biernego konsumenta⁴ (Han, 2024a, s. 64). Wypowiedzi polityków zaczynają być ściśle powiązane z dokładnie śledzonymi reakcjami zatomizowanej publiczności. Stabilne przekonania zostają zastąpione krótkoterminowymi machinacjami (Han, 2024b, s. 93). Odbiorca w świecie nie(do)rzeczy dzięki coraz bardziej zaawansowanym algorytmom coraz rzadziej spotyka się z treścią, która nie odpowiadałaby jego wizji świata (tamże, s. 94). Tym samym ludzki światopogląd staje się coraz bardziej tożsamy z poglądami podsyłanymi przez algorytm. Zdaniem Hana współczesne elity polityczne nie reprezentują już zatomizowanego ludu, lecz system, który odnosi się jedynie sam do siebie (tamże, s. 60–61).

Tym samym docieramy do kolejnego paradoksu świata nie(do)rzeczy. Z jednej strony wydaje się, że obywatel jest reprezentowany jak nigdy wcześniej. Od swojej ulubionej polityczki dostaje bowiem przekaz, który jest ściśle związany z jego światopo-

⁴ Na urynkowanie i komercjalizację wielu sfer życia, które wcześniej znajdowały się w pewnym oddaleniu od władzy kapitału, wskazywał również m.in. Zygmunt Bauman (Bauman, 2009).



gładem. Z drugiej strony, jak wskazuje Han, przekaz polityczki jest w coraz większym stopniu wytworem algorytmu, który ma pomóc w zdobyciu przewagi w wojnie informacyjnej. Tego rodzaju przekaz ma jednocześnie coraz mniej wspólnego z faktycznym programem wyborczym, który będzie realizowany (tamże, s. 94–95).

Świat nie(do)rzeczy zastąpił charakterystyczną dla świata nowoczesnego biopolitykę psychopolityką. Celem psychopolityki jest kontrola ludzkich myśli i przeżyć. Dzięki *big data* jest ona w stanie gromadzić ogromne ilości danych na temat, niekoniecznie świadomych, ludzkich zachowań (Han, 2024a, s. 69–71). Jak podkreśla Han, media cyfrowe zmieniają nasze zachowania, sposób postrzegania, odczuwania, myślenia oraz zbiorowego współistnienia poniżej naszego progu decyzyjnego (tamże, s. 9). Dla władzy świata nie(do)rzeczy ciało stało się mniej interesujące niż psychika (Han, 2024b, s. 77).

Człowiek świata nie(do)rzeczy rzadko kiedy rozpoznaje swój brak sprawstwa. Na platformach społecznościowych czujemy się wolni, mimo że te wykorzystują nas i kontrolują. Władza gigantów technologicznych przestaje być widoczna, w związku z czym nie rodzi się przeciwko niej opór (Han, 2023, s. 50–51). Nie jest to bowiem władza represyjna, a permissywna. W przeciwieństwie do władzy dyscyplinarnej nie operuje ona zakazami, lecz pozytywnymi bodźcami (Han, 2024b, s. 81). Brak rozpoznania władzy jako władzy oraz odczuwana wolność stanowią doskonale zabezpieczenie trwałości *status quo* (tamże, s. 82).

Przedstawia się ona jako przyjazna i zainteresowana dobrostanem swoich użytkowników. Ciągłe zachęca do wyrażania swoich opinii, preferencji i potrzeb (Han, 2023, s. 50–51). Jest tak dlatego, że im więcej śladów w sieci człowiek pozostawia po sobie, tym więcej można zebrać danych na jego temat (Han, 2024b, s. 78). Mieszkaniec świata nie(do)rzeczy z własnej woli dzieli się danymi i opiniami z algorytmami cyfrowych gigantów. Tym samym społeczeństwo transparentności, w którym wiele informacji jest znacznie łatwiej dostępnych niż kiedykolwiek wcześniej, ściśle wiąże się ze społeczeństwem inwigilacji (Han, 2024a, s. 65–66).

Wyrażenie opinii, które w społeczeństwie nie(do)rzeczy często odbywa się za sprawą internetowych fal oburzenia, ma stosunkowo niewielki wpływ na rzeczywistość. Nierzadko koncentrują się one wokół skandali, które mają nikłe znaczenie polityczne czy społeczne. Fale oburzenia potrafią, co prawda, skutecznie kanalizować i mobilizować uwagę sporej liczby osób. Jednakże uwaga ta jest stosunkowo nietrwała i nieobliczalna, wskutek czego afektywny gniew nie jest zdolny do zmiany zastanego *status quo* (tamże, s. 15–16). Pojawianie się nowych efemerycznych fal oburzenia jest bowiem korzystne dla internetowych gigantów, które żyją z ruchu użytkowników w sieci. Niejednokrotnie również fale oburzenia ogniskują się wokół wspomnianych tożsamości.



Oczywiście można powiedzieć, że polityka zawsze była w jakimś stopniu swego rodzaju wojną informacyjną, w której emocjonalny bój toczyły ze sobą różne tożsamości. Być może polityka nigdy nie była formą racjonalnego dyskursu wbrew temu, co zdają się sugerować zwolennicy teorii deliberatywnej (zob. Habermas, 2008). Jak wskazuje Łukasz Perlikowski, problemem projektu deliberatywnego jest „nałożenie nieadekwatnej siatki pojęciowej na przedmiot obserwacji, jakim jest społeczeństwo” (Perlikowski, 2020, s. 167). Jest tak bowiem, ponieważ „teoretycy demokracji deliberatywnej stanowią wąską grupę ekspertów i naukowców, których perspektywa jest odległa od tej, jaką przyjmują zwykli obywatele” (tamże).

Cały czas jednak w erze przedpsychopolitycznej uczestnicy wojny informacyjnej mieli nieco utrudnione zadanie. Nie posiadali oni chociażby narzędzi zdolnych do tak dokładnego profilowania treści, co oznaczało, że obywatelka miała dostęp do szerszego spektrum źródeł opinii i informacji. Jej światopogląd nie był tak bardzo zrośnięty z opcją polityczną, z jaką się utożsamiała. Jak wskazuje Han, personalizacja internetu powoduje, że zawęża się nasz horyzont doświadczeń (Han, 2024b, s. 103). Ów stan tym bardziej wzmacnia plemienną tożsamość świata ponowoczesnego (tamże, s. 107).

Han, powołując się na Hannah Arendt, pisze, że zmieniać coś oznacza zrywać z tym, co zastane, by stworzyć coś zupełnie nowego (zob. Arendt, 2020). W tym celu człowiek musi pokonywać opór materii. Takiej możliwości nie ma człowiek żyjący w świecie nie(do)rzeczy, ponieważ niemal całkowicie jest on zanurzony w wytworach technonauki. Taki człowiek wybiera aktywność na smartfonie, zamiast czynić coś w świecie. Jego wolność jest jedynie pozorną wolnością konsumpcyjną, sterowaną przez algorytmy (Han, 2023, s. 30–31).

W psychopolitycznym świecie nie(do)rzeczy kluczowe dla zdobycia władzy jest kontrolowanie informacji, które mogą wywoływać pożądane zachowania (Han, 2024b, s. 75). W tego rodzaju dyskursie wygrywają bardziej inteligentne algorytmy, które są w stanie lepiej sprofilować przekaz pod konkretną osobę (tamże, s. 96). Jak pisze Han, parafrazując Carla Schmitta: „suwerenny jest ten, kto dysponuje informacjami w sieci” (tamże, s. 85).

Oczywiście świat nie(do)rzeczy w całości nie nadszedł. Być może nasz świat nigdy nie przeistoczy się w świat nie(do)rzeczy. Cały czas możemy wskazać na zewnątrz, które nie znajduje się pod pełną kontrolą tego, co cyfrowe. Oznacza to więc, że możliwa jest zmiana w świecie, która nie będzie kontrolowana przez technologicznych gigantów. Nie oznacza to jednak, że zniesienie takiego zewnątrz nie jest postulowane.

Dataiści, opisywani przez Hana, postulują, by rozwiązania polityczne wybierać przy użyciu technologii *big data* i sztucznej inteligencji. Te zdaniem dataistów, dzięki zdolności przetwarzania ogromnych ilości danych, mogłyby dać nam rozwiązania lepsze niż te wymyślane przez ludzi (Han, 2024b, s. 111). W takim społeczeństwie



tradycyjnie rozumiana polityka przestałaby być potrzebna (tamże, s. 112). Anachronizmem stałby się również koncept autonomicznej jednostki. Dataiści uważają, że zebranie odpowiedniej ilości danych na temat człowieka pozwoliłoby na prześledzenie i przewidzenie każdego ludzkiego zachowania (tamże, s. 114).

W świecie wymarzonej przez dataistów wskazane w poprzedniej części artykułu rozróżnienie na naukowca, który dysponuje laboratorium, oraz polityka, który ma tylko jedną próbę realizacji swojego pomysłu, traci rację bytu. Gromadzenie ogromnej ilości danych byłoby odpowiednikiem badania mikroba przez Pasteura. Wybór rozwiązania przez sztuczną inteligencję, a następnie jego implementacja byłyby z kolei odpowiednikiem przeniesienia laboratorium na folwark. W przeciwieństwie jednak do opowieści o Pasteurze w świecie dataistów odrzucenie proponowanego rozwiązania byłoby niemożliwe. Tym samym cały świat stałby się laboratorium.

W świecie nie(do)rzeczy dysponentami odpowiedników Pasteurowskich laboratoriów są giganci technologiczni, którzy zbierają informacje na temat interesującego ich aktora. Podobnie jak laboratorium Pasteura, giganci technologiczni po zgromadzeniu istotnych informacji mogą panować nad interesującym ich aktorem. Tym samym mogą rozszerzyć swoje laboratoria na inne przestrzenie.

Laboratorium Pasteura od gigantów technologicznych świata nie(do)rzeczy odróżniałaby zdolność śledzenia zachowań aktorów oraz możliwość ustanawiania powiązań w świecie. Możliwości Pasteura w stosunku do możliwości gigantów technologicznych były stosunkowo ograniczone. Pasteur podczas śledzenia mikroba nie miał chociażby pod ręką technologii *big data*. Giganci technologiczni dzięki możliwości przetwarzania ogromnej ilości danych są w stanie namalować znacznie precyzyjniejsze sieci interesującego ich aktora, jakim są chociażby ludzkie wybory polityczne. Dokładne prześledzenie serii translacji, jakimi są wspomniane wybory, daje gigantom technologicznym możliwość ustanowienia silnych powiązań, które Han nazwał psychopolityką.

Oczywiście rozpoznanie serii translacji i namalowanie sieci samo w sobie nie dały możliwości uprawiania psychopolityki. Nie żyjemy bowiem w świecie dataistycznym, w którym cała rzeczywistość stała się jednym laboratorium. Podobnie jak w przypadku laboratoriów Pasteura inni aktorzy musieli umożliwić i wykazać zainteresowanie. W przypadku gigantów technologicznych były to chociażby globalny kapitalizm zainteresowany zyskiem z psychopolityki. Innym aktorem umożliwiającym rozprzestrzenienie nie(do)rzeczy w ich obecnej formie byłoby zatomizowane społeczeństwo świata ponowoczesnego. Społeczeństwo to, pozbawione własnych silnych powiązań w postaci reprezentacji politycznej, stało się uczestnikiem cyfrowego roju.

W rozprzestrzenianiu nie(do)rzeczy udział pojedynczego człowieka zdaje się jednak znacznie mniejszy niż w przypadku laboratorium Pasteura. Rolnik teoretycznie mógł się nie zgodzić na zorganizowanie laboratorium w swoim gospodarstwie. Człowiek



w psychopolitycznym świecie taką możliwość ztraca, ponieważ jego pragnienia coraz bardziej zrastają się z nie(do)rzecznymi algorytmami.

Podsumowanie

Jak wskazałem we wstępie, ujęcie kształtu ludzkiej podmiotowości z rozrastającym się światem nie(do)rzeczy za pomocą języka ANT ma moim zdaniem dwie zalety.

Po pierwsze, dzięki nadaniu sprawstwa wytworom technonauki pozwala pomyśleć o nich w kategoriach innych niż te proponowane przez instrumentalizm technologiczny. Pogląd ten głosi, że to nie technonauka, lecz jej użycie może wywołać destabilizujące (lub jakiegokolwiek inne) skutki społeczne i polityczne. Na gruncie tego poglądu wytwory technonauki same w sobie pozostają neutralne. Źródła ewentualnych negatywnych skutków związanych z technonauką upatruje się w złym zastosowaniu osiągnięć technonauki. W ramach instrumentalizmu technologicznego z odpowiedzialności zazwyczaj wyklucza się inżynierów i naukowców. Negatywną rolę przypisuje się najczęściej politykom oraz innym aktorom, którzy z nauką nie są związani (Bińczyk, 2012, s. 18–19; zob. Mucha, 2009).

Instrumentalizm technologiczny na gruncie Latourowskiej koncepcji technonauki w ogóle wydaje się wykluczony. Mnogość oraz gęstość powiązań aktorów ludzkich i pozaludzkich zaangażowanych w powstawanie wytworów technonauki wykluczają wyabstrahowanie samego neutralnego wytworu od jego ewentualnego dobrego lub złego zastosowania.

Wyabstrahowanie neutralnego wytworu technonauki od jego zastosowania byłoby o wiele trudniejsze w cyfrowym świecie nie(do)rzeczy niż chociażby w czasach laboratorium Pasteura. Jak wskazuje Ewa Bińczyk, współcześnie rozróżnienie na „kontekst” zewnętrzny nauki i „czysto” teoretyczne badania „wewnątrz” nauki ma coraz mniej sensu (Bińczyk, 2012, s. 287). Coraz częściej podkreśla się, że nauka weszła w fazę postakademicką, w której znika rozróżnienie na naukę akademicką oraz przemysłową – rządzącą się zasadami rynku (tamże, s. 289).

Z technonauką postakademicką mielibyśmy chociażby do czynienia w przypadku cyfrowych gigantów będących głównymi projektantami nie(do)rzeczy opisywanych w drugiej części niniejszego artykułu. Heterogeniczność powiązań w świecie globalnego kapitalizmu powoduje, że odnalezienie cyfrowego giganta X, który ponosiłby winę za powstanie problemu Y, również wydaje się bezcelowe. Jak wskazuje chociażby Mark Fisher, kapitał nie ma centrum, które byłoby zdolne do wzięcia odpowiedzialności (Fisher, 2020, s. 91). Winna nigdy nie byłaby pojedyncza korporacja czy pojedynczy człowiek, a raczej cała struktura.



Druga zaleta ujęcia relacji kształtu ludzkiej podmiotowości i rozrastającego się świata nie(do)rzeczy za pomocą ANT wiąże się z zaletą pierwszą. Jest nią możliwość ujęcia heterogenicznych relacji w świecie. ANT umożliwia ujęcie sprawstwa nie tylko bytów ludzkich, ale również bytów pozaludzkich. Jak wskazuje Michał Wróblewski, nacisk Latoura na śledzenie między lokalnymi a globalnymi powiązaniem może nam pomóc śledzić stosunki władzy w świecie (Wróblewski, 2015, s. 160). Umożliwia to ujęcie wytworów technonauki świata nie(do)rzeczy jako pełnoprawnych aktorów powiązanych z wieloma heterogenicznymi aktorami.

Takie heterogeniczne myślenie o relacjach władzy może okazać się szczególnie użyteczne, kiedy deliberacyjny model polityczności nie funkcjonuje w pełni. W pewnym stopniu takim światem byłaby nasza nie(do)rzeczna rzeczywistość. Deliberacja o nowych rozwiązaniach technonaukowych może być utrudniona, kiedy same te rozwiązania mają możliwość kształtowania ludzkich światopoglądów. Jak wskazuje Wróblewski, dzięki śledzeniu heterogenicznych powiązań w świecie możemy prześledzić wprowadzenie wytworów technonauki, które odbywa się poza deliberatywną sferą publiczną (tamże, s. 159). Dzięki ANT wytwory technonauki świata nie(do)rzeczy mogą być ujęte jako jedno ze źródeł władzy kształtujących naszą rzeczywistość.

Wadą ujęcia relacji ludzkiej podmiotowości i rozrastającego się świata nie(do)rzeczy językiem ANT byłoby, moim zdaniem, polityczne usytuowanie teorii aktora-sieci. Wydaje się, że Latour, przynajmniej w jakimś stopniu, zakłada wysoką sprawczość człowieka w kształtowaniu relacji w świecie. Mówiąc inaczej, wydaje się, że Latour z góry zakłada, iż człowiek ma możliwość uprawiania polityki, tj. „stopniowej kompozycji wspólnego świata” (Latour, 2009, s. 38). W świecie opanowanym przez Hanowskie nie(do)rzeczy takie założenie może być dyskusyjne.

Zdaniem Latoura, by móc skuteczniej uprawiać politykę, należy zastąpić charakterystyczny dla nowoczesnego świata dualizm natury i kultury (zob. Latour, 2011) podziałem na władzę brania pod uwagę i władzę porządkowania. Nowy podział zbiorowości bytów ludzkich i pozaludzkich, w polskim tłumaczeniu *Polityki natury* zwany kolektywem, ma zapewnić, że z jednej strony dyskusja o braniu pod uwagę różnych bytów nie zostanie przedwcześnie zamknięta, z drugiej zaś – że byt wzięty pod uwagę zostanie dopasowany do obecnego kształtu kolektywu (tamże, s. 160). Oczywiście ów podział nie odnosi się do jakichś faktycznie obradujących gremiów, lecz stanowi pewną metaforę działań heterogenicznie powiązanych aktorów.

Przykładowo mikroby we Francji przed Pasteurem domagały się wzięcia pod uwagę poprzez atakowanie bydła. Mówiąc inaczej, działając w świecie, to znaczy będąc aktorem, domagały się, by brać je pod uwagę podczas podejmowanych decyzji. W tamtym momencie mikroby były propozycjami (tamże, s. 130), to znaczy bytami, które co prawda są aktorami, jednak nierozpoznanymi przez kolektyw. Zaczęło się to



zmieniać za sprawą Pasteura, który dzięki zaangażowaniu odpowiedniej aparatury dokonał artykulacji wirusów, czyli sprawił, że stały się one widoczne dla kolektywu (tamże, s. 132–133). Po tym kolektyw mógł wziąć pod uwagę mikroby lub nie. Jak wiemy, mikroby zostały wzięte pod uwagę, ponieważ przyporządkowano im miejsce w istniejącym kolektywie – dzięki rozprzestrzenieniu laboratoriów były one zwalczane oraz generalnie zaprzestano kwestionowania ich istnienia (tamże, s. 160).

Warto podkreślić, że sama artykulacja nie wystarcza, by jakaś propozycja była wzięta pod uwagę. Przykładowo pierwszy tekst dowodzący ludzkiego wpływu na globalne ocieplenie został opublikowany w 1981 roku (Bińczyk, 2018, s. 44), a mimo to do dzisiaj przy podejmowanych decyzjach nie zawsze bierze się pod uwagę potencjalne skutki zmian klimatycznych, choć te są znane (tamże, s. 48).

Wydaje się, że współcześnie większość ludzkości będąca pod władzą psychopolityki nie(do)rzeczy nie ma możliwości brania pod uwagę propozycji, a następnie ich porządkowania, ponieważ nie gra kluczowej roli w kolektywie. Ludzkość pod władzą psychopolityki w coraz mniejszym stopniu jest mediatorem – w coraz mniejszym stopniu robi rzeczy niespodziewane. Im bardziej ludzkość jest okiełznana przez psychopolitykę, tym mniej kolektyw organizowany przez psychopolitycznych władców musi się z nią liczyć. Oznacza to, że spora część ludzkości, ta, która nie dysponuje informacjami w sieci, w przeciwieństwie do mikrobów, ma niewielką zdolność zmuszenia kolektywu do wzięcia jej pod uwagę.

Niesuwerenna część ludzkości musi zatem odzyskać sprawczość, by móc zdobyć wyższą pozycję w kolektywie. Zapewne cel ten nie zostanie osiągnięty przez atomizowany cyfrowy rój. Wytwarza on bowiem mniej silnych powiązań niż cyfrowi giganci, w związku z czym jest słabszym źródłem władzy. Odpowiedzią na to powinna być grupowa, polityczna aktywność, która wspomniane powiązania wytwarza. Jedną z teoretycznych propozycji takiej aktywności jest chociażby lewicowy populizm Chantal Mouffe. Koncepcja Mouffe zakłada pogłębienie i poszerzenie demokracji za sprawą politycznego podziału na „my”, składającego się z pracowników, imigrantów, prekarnej klasy średniej czy społeczności LGBT, które wspólnie przeciwstawiać się będzie „oligarchii” (Mouffe, 2020, s. 27). Podział na szerokie „my” oraz wąską „oligarchię” może okazać się interesujący w świecie, w którym kontrolę nad nie(do)rzeczami sprawuje niewielka grupa.

Propozycja Mouffe nie wymaga przy tym całkowitego przewartościowania naszego świata. Postuluje ona, by przy użyciu narzędzi oferowanych przez demokrację liberalną ustanowić bardziej demokratyczną hegemonię (tamże, s. 38). Demokracja jest rozumiana jako pełniejsze urzeczywistnienie zasady „wolności i równości dla wszystkich” (tamże, s. 41) w większej ilości relacji społecznych (tamże, s. 63). Celem lewicowego populizmu byłoby zatem odzyskanie statusu bardziej sprawczego aktora przez większą



grupę ludzi za pomocą zbiorowego politycznego działania skierowanego przeciwko grupie skupiającej władzę.

Oczywiście nie da się dzisiaj przewidzieć, jak dokładnie będzie wyglądał świat demokratycznej hegemonii. Ta może przybierać różne formy zależnie od wybranych ścieżek (tamże, s. 51). Jedną z takich form może być ta opisana przez Aarona Bastaniego. Zakłada ona zastosowanie osiągnięć współczesnej technonauki do stworzenia świata postkapitalistycznego egalitarnego dobrobytu (zob. Bastani, 2022).

Bibliografia

- Abriszewski, K. (2008). *Poznanie, zbiorowość, polityka. Analiza teorii aktora-sieci Bruno Latoura*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Abriszewski, K. (2010). *Splatając na nowo ANT. Wstęp do „Splatając na nowo to, co społeczne”*. [W:] Bruno Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, tłum. A. Derra, K. Abriszewski. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Arendt, H. (2020). *Kondycja ludzka*, tłum. A. Łagodzka. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Bastani, A. (2022). *W pełni zautomatyzowany luksusowy komunizm. Manifest*, tłum. J. Bednarek. Poznań: Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox.
- Bauman, Z. (2006). *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bauman, Z. (2009). *Konsumowanie życia*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bińczyk, E. (2012). *Technonauka w społeczeństwie ryzyka. Filozofia wobec niepożądanego następstwa praktycznego sukcesu nauki*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Bińczyk, E. (2018). *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Callon, M. (2014). *Spółeczeństwo w procesie tworzenia: badania technologii jako narzędzie analizy socjologicznej*, tłum. R. Sojak. [W:] *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*, red. E. Bińczyk, A. Derra. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Fisher, M. (2020). *Realizm kapitalistyczny. Czy nie ma alternatywy?*, tłum. A. Karalus. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Habermas, J. (2008). *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, tłum. M. Łukasiewicz, W. Lipnik. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Han, B.-Ch. (2023). *Nie(do)rzeczy*, tłum. M. J. Leszczyński. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Han, B.-Ch. (2024a). *W cyfrowym roju*. [W:] *Kryzys narracji i inne eseje*, tłum. R. Pokrywka. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Han, B.-Ch. (2024b). *Infokracja. Rewolucja cyfrowa i kryzys demokracji*. [W:] *Kryzys narracji i inne eseje*, tłum. R. Pokrywka. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Hanisch, C. (1969). *The Personal Is Political*.



- Latour, B. (2009). *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, tłum. A. Czarnacka. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Latour, B. (2010). *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, tłum. A. Derra, K. Abriszewski. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Latour, B. (2011). *Nigdy nie byliśmy nowoczesni. Studium z antropologii symetrycznej*, tłum. M. Gdula. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Latour, B. (2012). *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*, tłum. pod red. K. Abriszewskiego. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Latour, B. (2013). *Technologia jako utrwalone społeczeństwo*, tłum. Ł. Afeltowicz. „AVANT. Pismo awangardy filozoficzno-naukowej”, 1, s. 17–48.
- Latour, B. (2014). *Dajcie mi laboratorium, a poruszę świat*, tłum. K. Abriszewski, Ł. Afeltowicz. [W:] *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*, red. E. Bińczyk, A. Derra. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Law, J. (2014). *Uwagi na temat teorii aktora-sieci: wytwarzanie ładu, strategia i heterogeniczność*, tłum. K. Abriszewski. [W:] *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*, red. E. Bińczyk, A. Derra. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Lukács, G. (2013). *Urzeczowienie i świadomość proletariatu*. [W:] G. Lukács, *Historia i świadomość klasowa. Studia o dialektyce marksistowskiej*, tłum. M. Siemek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Marks, K. (1970). *Kapitał*, t. 1: *Krytyka ekonomii politycznej*, tłum. zespół. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mouffe, Ch. (2020). *W obronie lewicowego populizmu*, tłum. B. Szelewa. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Mucha, J. (2009). *Uspołeczniona racjonalność technologiczna. Naukowcy z AGH wobec cywilizacyjnych wyzwań i zagrożeń współczesności*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Perlikowski, Ł. (2020). *Pluralizm i racjonalność w świetle demokracji deliberatywnej*. Płock: Wydawnictwo Naukowe Mazowieckiej Uczelni Publicznej w Płocku.
- Wróblewski, M. (2015). *Teoria aktora-sieci, zaangażowany program studiów nad nauką a problem polityczności*. „Prace Kulturoznawcze”, 18, s. 143–161.